

№ 44.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Franciszki.
Wt. św. 40 Męczenników.
Śr. św. Konstantego.
Czw. św. Grzegorza W.
Piąt. św. Krystyny P.
Sob. św. Matyldy Kr.
Niedz. św. Klemensa.

Wschód słońca: godz. 6 m. 33
Zachód słońca: godz. 5 m. 40
Dług. dnia: godz. 11 m. 17

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek dnia 9 marca 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Bracia Łopieńscy polecają BRONZY

Magazyn: Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 15.

Pałac J.W. hr. Józefa Potockiego

1777-6

Ciekawy list Wilhelma II.

„Times“ zamieścił sensacyjny artykuł, zwracający się w ostrych słowach przeciwko cesarzowi Wilhelmowi. Donosi mianowicie, że cesarz wystosował niedawno do angielskiego ministra marynarki list, w którym udzielał mu rozmaitych rad i wskazówek co do dalszego rozwoju angielskiej floty wojennej i budowy nowych okrętów. Dziennik londyński nazywa to niewłaściwym mieszaniną się obcego monarchy do wewnętrznych spraw Anglii i widzi w tym dziwne uroszczenie Wilhelma II.

„Times“ żąda dalej, ażeby list ten przedłożono parlamentowi angielskiemu, wraz z odpowiedzią, jaką zapewne dał cesarzowi angielski minister marynarki. Wilhelm II posiada wprawdzie tytuł admirała angielskiego, jeżeli atoli z tego tytułu rości sobie pretensje do takiego narzucania się Anglii z radami, w takim razie ten sposób odznaczania obcych monarchów jaknajrychlej znieść należy.

Artykuł powyższy „Timesa“ wywołał w Berlinie wielkie wrażenie. W kołach rzekomo dobrze poinformowanych twierdzą, że taki list Wilhelma II wcale nie istnieje.

Tymczasem z Londynu nadchodzą dalsze szczegóły o tym ciekawym wypadku.

„Daily Mail“ donosi co następuje:

Gdy lord Escher wystosował do angielskiego Związku popierania floty list oświadczający, że w Niemczech wszyscy, a przedewszystkiem cesarz Wilhelm, cieszyliby się z upadku admirała Fishera (sir J. A. Fisher jest admirałem naczelnym floty angielskiej), dotknięty tem cesarz wystosował list osobisty do pierwszego lorda admiralicyi Tweedmoutha, lord zaś pokazał pismo otrzymane kilku przywódcóm stronnictw i dostojnikom państwowym. W końcu wiadomość o liście doszła do pań, które ma się rozumieć, zdradziły tajemnicę. Takim sposobem o treści listu dowiedział się współpracownik „Timesa“.

Osoby, które list ów czytały, śmieją się z twierdzenia, że mógł on wpłynąć na zmiany, dotyczące marynarki angielskiej. Cesarz oświadczył w nim tylko, że może dowieść, iż flota angielska jest pięć razy silniejsza od niemieckiej.

Otrzymała tu potężną depesza berlińska, inspirowana przez niemiecki rząd spraw zagranicznych, oświadcza, że twierdzenie „Timesa“ jakoby cesarz Wilhelm wtrącał się do planów floty angielskiej, jest bezpodstawne. Jeżeli bowiem cesarz potępiłby każdą próbę obcego mocarstwa

stanowienia o sile floty niemieckiej, to i sam od razu by każdą myśl wtrącał się do spraw angielskich.

„Times“ odpowiada, że nie twierdził, jakoby list cesarza wywierał wpływ na plany dotyczące marynarki angielskiej, lecz tylko, że stanowił próbną w tym kierunku, co zresztą potwierdza oświadczenie lorda Asquitha w angielskiej izbie posłów. W końcu „Times“ dodaje, że skutkiem owego listu stanowisko lorda Tweedmoutha jest zastawione.

Dziś powstaje pytanie, czyżby się udało ogłosić drukiem teksta owego listu cesarskiego, może wszelako istnieje prawdopodobieństwo, aby to nastąpiło.

Poglądy profesora Pogodina.

W jednym z numerów „Moskiewskiego Jelenicatelnika“ prof. A. Pogodin zamieścił p. t. „Zadania słowiańskie Rosji w obecnej, historycznej chwili“ artykuł następujący:

W miarę tego, jak sprawa wschodnia zaczyna nabierać dla nas coraz większego znaczenia po niepowodzeniach na Dalekim Wschodzie, coraz bardziej dręczącą staje się inna kwestya: czy i tym razem rząd nasz wyrzeknie się jedynie przewidywanej polityki, którą powinno mu dyktować pochodzenie słowiańskiego narodu rosyjskiego.

Jeżeli kiedykolwiek idea słowiańska mogła mieć ogromne znaczenie w naszym życiu państwowym, to właśnie teraz: jedynie oparliśmy się na niej, mogłobyśmy stanąć pewną nogą w sprawach polityki bałkańskiej, w naszych stosunkach do Austrii, Prus, Turcyi, w naszej wierności dla mającego dla nas ogromną wagę przymierza rosyjsko francuskiego.

Dawne już w polityce europejskiej nie zarysowała się tak wypadki, jak obecne, zacięta walka między rasą słowiańską i niemiecką. Ta ostatnia, która wydała się w pruskiej państwowości szarowej, wywołuje nerwista nieprzyjazne i niechęć wśród narodów słowiańskich, ale i we Francyi i w Anglii, i w tem tkwi dla słowiańszczyzny jej powodzenia w nadchodzącej nieuniknionej walce z państwowością pruską.

Cierpią na nią nie tylko polacy w Poznańskim lub na Śląsku, ale i wszyscy narodzi-

dy słowiańskie Austrii*), gdzie „sfery“ z pokorą spełniają wolę Berlina, cierpi i Rosya wskutek fatalnego traktatu z Prusami, wskutek fatalnego traktatu z Prusami, wskutek uległości naszych niemieckich władz kresowych wobec rąk pruskiej, wreszcie wskutek tego, że zawierucha rosyjska daje doskonałe pole działalności Niemcom, czego oni sami nie ukrywają (patrz niedawno wydane dzieło Schlegelera „Rosya w XX wieku“, gdzie autor zachwycą się tem, jak wdzięczne pole dla Niemców przedstawia Rosya).

Przy tych wszystkich warunkach «zrzućcie jarzma niemieckiego» jest jednym z najważniejszych zadań dla całej słowiańszczyzny, podstawą naszego prawidłowego rozwoju konstytucyjnego, rękojmią końca takich zjawisk, jak zbrojny pokój, nadmierne nateżenie sił płatniczych ludu i t. p.

Nie z kulturą niemiecką, ich zamiłowaniem doładu i systematycznością, lecz z niemieckim „Drang nach Osten“ musimy stoczyć uporczywą walkę. Jak się zdaje, idea ta zaczyna się rozwijać i w naszej opinii publicznej. Coraz więcej mamy oznak, że w naszym społeczeństwie budzi się zainteresowanie losami Słowiańszczyzny; nie entuzjastyczny poryw miłości dla cierpiących „braci“, poryw, który jest nietrwały i małoświadomy, lecz pewna rachuba polityczna, oparta, na zrozumieniu ogólnych dla całej Słowiańszczyzny interesów.

Przyszłość należy nie do marzącego słowianofilstwa, które tak łatwo wyrodziło się w zachwyty więzienne Leontjewa, lecz do jasnego, logicznego, rozważnego zrozumienia tej wielkiej roli, którą dało Rosyi jej położenie pomiędzy dwoma światami, jej szerokie słowiańskie węzły pokrewieństwa na zachodzie i południu Europy, jej zjednoczenie z całym szeregiem narodów niesłowiańskich w jednym organizmie państwowym.

Kiedy nadejdzie ten wielki dzień, w którym nasze państwo słowiańskie oznajmi o swem wejściu na drogę polityki słowiańskiej, hegemonia pruska w Europie zostanie wstrząsnęta w swych podstawach i zamiast tego złego pierwiastka najnowszej historii, który ujawnił się w militarystyce i szowinizmie Prus, pojawią się swobodne dążenia narodów do rozwoju ich istnienia narodowego bez walki o ich język, ziemię i wiarę ojców.

Z upadkiem pruskiego szowinizmu upadnie szowinizm węgierski w Chorwacyi: wszędzie Słowiańszczyzna pozyska nowe, szerokie tory. Zjednoczona Słowiańszczyzna będzie stanowiła olbrzymią siłę polityczną i kulturalną, która w swym

*) Dość wspomnieć o alarmie „Neue freie Presse“ z powodu dążeń Włochów do posiadania wydziału włońskiego w uniwersytecie wiedeńskim. Czesi, przeziębieni poczuciem słowiańskim, przyjęli projekt Aehrenthala równie surowo, jak prasa rosyjska. Zob. „Narodni Listy“ nr 44. Dr Kremarz wygłosił w parlamencie świetną mowę. Por. jeszcze „Hajczanina“ nr 26 (Przyp. autora).

rozwoju niewątpliwie wprowadzi mnóstwo nowych pierwiastków do życia ludzkości.

Nie ujrzymy tej epoki, ale powinnością dla niej pracować. Pierwszy krok, który powinna zrobić Rosya — to likwidacja sprawy polskiej: trzeba zrobić tak, aby sprawa ta przestała istnieć tak, aby wszystkie te potrzeby narodowe narodu polskiego, które nie grożą naszemu istnieniu państwowemu (a polacy tak samo troszczą się o siłę tego państwa, jak i my), zostały zaspokojone. Potem już sprawa zbliżenia słowiańskiego pójdzie jak lawina. — bez tego jednak o roli słowiańskiej Rosya nie może nawet myśleć.

URZĘDOWY PROTOKUL

zamknięcia „Oświaty” wileńskiej.

Urzędowy protokół o zamknięciu Towarzystwa „Oświata” w Wilnie brzmi, jak następuje:

Wskutek otrzymanych wiadomości o niewypełnieniu przez wileńskie polskie Tow. „Oświata” celów i warunków działalności, zakreślonych w ustawie, gubernator wileński, na mocy § 34 art. prawideł czasowych o związkach i stowarzyszeniach z dnia 4 marca 1906 roku, zaproponował w dniu 4 grudnia 1907 r. za № 15557 Zarządowi Towarzystwa „Oświata”, aby zwrócił szczególną uwagę na pogwałcenie przez członków jego wymagań prawa, oraz prawideł ustawy, z jednoczesnym ostrzeżeniem, iż o ileby Zarząd Towarzystwa nie przedsięwziął środków dla usunięcia tych pogwałceń, względem Towarzystwa zostanie zastosowany przytoczony w art. 35 tychże prawideł środek, zapobiegający dalszemu pogwałceniu przez Towarzystwo ustawy i prawa.

Jednocześnie z powyższem gubernator zażądał od naczelników powiatowych sprawozdania z działalności utworzonych przez Towarzystwo Kół powiatowych, oraz jeden z członków komisji gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń otrzymał polecenie, aby zapoznał się z całą biurowością rzeczonego Towarzystwa.

Sledztwo powyższe ustaliło, że:

„Kola Towarzystwa „Oświata” w różnych powiatach gubernii otworzyły szkoły w języku wykładowym polskim, bez należytego w tym celu upoważnienia ze strony władzy naukowej i z pogwałceniem § 2 ustawy Towarzystwa, oraz art. 3536, 3715 i 3739 ustawy o instytucjach naukowych i zakładach szkolnych (kodeks praw t. XI cz. I, wyd. 1893 r. z dopeln. 1902 r.).

Otwarte przez Towarzystwo „Oświata” szkoły ujawniono w następujących osadach: w m. Żołudku, w powiecie lidzkim, w m. Smorgoniach, w m. Żeslach i Olkienkach, w pow. trockim.

Jednocześnie Towarzystwo „Oświata” pozwoliło sobie na otwieranie i innych kulturalnych i opiekuńczych zakładów bez zachowania prawideł, wskazanych przez prawo.

Nadto ujawniono, że Zarząd Towarzystwa wbrew § 32 prawideł czasowych o związkach i stowarzyszeniach z dnia 4-go marca 1906 r. nie zawiadomił ani gubernatora ani policmajstra o zmianach, które nastąpiły w składzie Towarzystwa dnia 1 grudnia 1907 r.

Cała biurowość Towarzystwa, sprawozdania i rachunkowość jest prowadzona wbrew prawu z d. 27 marca 1906 r. w języku polskim, oprócz sprawozdań, przeznaczonych dla zarządu gubernialnego. Cała przytem korespondencja T-wa, prowadzona w lokalu, nie zakomunikowanym władzom, jest tak niedokładna i niekompletna, iż nie można sądzić o działalności T-wa z tych czynności jego zarządu; z tej samej również przyczyny istniejący komitet nadzorczy na mocy § 25 ustawy nie może pełnić włożonych nań przez punkt b tegoż paragrafu obowiązków, a dotyczących przeglądania ksiąg i protokółów posiedzeń zarządu głównego T-wa.

Na zasadzie wyżej wzmiankowanych danych, komisja gubernialna musiała wywnioskować, że T-wo „Oświata” w swej działalności pominięło prawo i nie wypełniło obowiązujących je, zgodnie z ustawą tegoż Towarzystwa, warunków działalności.

Opierając się na tem i zgodnie z § 34 prawideł czasowych o związkach i stowarzyszeniach, zarazem uważając, że T-wo „Oświata” we właściwym czasie zawiadomione o wszystkich nieprawidłowościach powyższych, nie usunęło ich prze-

cie, komisja gubernialna na posiedzeniu d. 14 lutego r. b., uchwaliła: Wileńskie Towarzystwo polskie „Oświata” ze wszystkimi jego kółkami oraz podległymi mu instytucjami — zamknąć.

Sprawa wywłaszczenia w kongresie amerykańskim.

Dnia 3-go lutego r. b. członek izby posłów kongresu Stanów Zjednoczonych, Artur L. Bates z miasta Erie, stanu Pensylwanii, wystąpił w izbie z uchwałą, wyrażającą współczucie dla polaków z powodu ustawy rządu pruskiego o wywłaszczeniu.

Przebieg pamiętnego tego zajścia był, według sprawozdania chicagoskiego „Dziennika związkowego”, następujący:

Posel Bates wstaje, co jest równoznaczne z naszym: proszę o głos. Przewodniczący — speaker, stary Cannon z Illinois, tudzież jeden z kandydatów na prezydenta po Rooseveltcie, mówi:

— Pan Bates z Pensylwanii ma głos.

Posel Bates.

— Panie rzeczniku! Wniosłem do izby i przekazałem komisji spraw zewnętrznych następującą rezolucję, którą proszę, aby odczytano.

Klerk czyli sekretarz czyta:

„Izba przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, zebranych w kongresie, uchwała jak następuje:

W uznaniu wierności polaków amerykańskich dla ich przybranej ojczyzny wyrażamy naszą sympatyę polakom w Prusiech i życzenie, aby wysiłki w celu utrzymania swych praw własności w tem państwie były uwiecznione pomysłowym skutkiem.

Posel Bates:

— Proszę także, aby odczytano załączony telegram.

Klerk czyta telegram od obywateli z Erie, podpisany przez sędziego Wallinga z oświadczeniem wielkiego zadowolenia, że adresat podniósł w kongresie sprawę ucisku polaków w Prusiech.

Posel Bates mówi dalej:

— Panie rzeczniku! Telegram ten jest wyrazem opinii, która daje się słyszeć w całym kraju na zebraniach publicznych. Jest to protest przeciw wyraźnie prześladowczemu stanowisku Prus wobec polaków w Prusiech zamieszkałych. W całym kraju odbywają się zebrania, protestujące przeciw czynom, które, jeżeli wierzyć piśmie i głosom wybitnych uczonych, sędziów i duchownych, są aktami ucisku ze strony rządu pruskiego względem polaków, którzy żądają tylko, aby im nie broniono żyć spokojnie w kraju ojczystym. Dochodzi nas wieść, że rząd pruski zakazał osobnym edyktem używania języka polskiego w szkołach, przeznaczonych dla dzieci polskich; że zakazał używania języka polskiego na zebraniach publicznych; że obecnie usiłuje utworzyć w drodze prawodawczej osobną komisję, która będzie komisją przymusowego wywłaszczenia polaków. Zadaniem tej komisji będzie pozbawianie polaków gruntów i domów (homes) w drodze przymusowej sprzedaży za cenę przez siebie oznaczoną i osiedlanie swoich ludzi na ziemiach, które polacy posiadają od dwóch tysięcy lat.

Jest to naruszeniem uchwał kongresu wiedeńskiego z roku 1815; jest to przecież nawet pogwałceniem konstytucyi Prus, która zabrania czynić różnicę między obywatelami królestwa pruskiego.

Dzielny, bohaterski naród polski wzbudzał zawsze podziw w całej ludzkości.

Uznajemy lojalność polaków amerykańskich, ich przywiązanie do nas i do naszych instytucyj. Przywiązanie to sięga wstecz do naszej wojny o niepodległość, gdy Kościuszkę i inni dzielni mężowie ujęli się za naszą sprawą i zdobyli sobie sławę na amerykańskich polach bitew. Wdzięczność nasza i proste uczucie ludzkości wywołują dziś te objawy sympatyj dla polaków ze strony narodu Stanów Zjednoczonych. Jest to tak, jak gdyby mężowie z przed stu lat, którzy walczyli w obronie wolności, wolności Ameryki, wzywali mężów dzisiejszego pokolenia, aby nie pozostawiali głęchymi na głos ofiar.

Skonczył kongresman Bates, izba zatrząsa się od oklasków, a w tym czasie proponował rezolu-

cyą sympatyj dla polaków w Prusiech i życzenia im zwycięstwa w walce o swe prawa przeszła jednomyślnie.

Straszny pożar.

Dzienniki zagraniczne donoszą, że na przedmieściu m. Cleveland, Collingwood, w stanie Ohio, ofiarą strasznego pożaru w szkole publicznej padło około 200 dzieci. O przerażającej tej katastrofie podają depesze, nadechodzące z Nowego Jorku, szczegóły następujące:

Do szkoły powyższej, noszącej nazwę Lakeview School, ponieważ położona jest w pobliżu jeziora Erie, uczęszczało 360 dzieci płci obojczy w wieku od 6 do 14 lat.

Pożar wybuchnął o godzinie 10^{1/2}, przed południem w suterrenach, gdzie z powodu silnego mrozu napalono zbyt silnie w olbrzymim piecu do centralnego ogrzewania gmachu. Ponieważ w szkołach amerykańskich dzieci opływają często próby spokojnego wymarszu z gmachu szkolnego na głos dzwonu alarmowego — i tym więc razem uczniowie zerwali się z ławek i ustawili wesoło w pary, wyobrażając sobie, że chodzi o zwykłe ćwiczenie.

Nagle jednak przez drzwi, wiodące na korytarz, buchnęły do cel szkolnych kłęby dyma.

Wystarczyło to, aby w niwecz obrócić wszelkie przepisy o porządku i spokoju. Przerażone dzieci rzuciły się beładnie z krzykiem i płaczem ku wyjściom. Nic nie pomogły nawoływania i błagania nauczycielek, dwie zaś z nich: Katarzynę Weiter i Grace Fishę, które rzuciły się, aby powstrzymać uciekających, zwarty tłum dzieci przewrócił i rozstratował na śmierć.

Kłęb dzieci, zbiegających z drugiego i pierwszego piętra budynku na dół, zwiększał się z każdą chwilą, pożar zaś szerzył się tak gwałtownie, że w 45 minut po daniu sygnału alarmowego cały gmach szkolny stał w płomieniach od dołu do góry.

Przedmiejska straż ogniowa nie posiadała drabin, któreby sięgały do drugiego piętra, gdy zaś przybyła straż ogniowa z oległego o 8 kilometrów Clevelandu, większość dzieci padła już ofiarą ognia.

Około 20 dzieci wyskoczyło z górnych pięter oknami. Wszystkie one pozabijały się lub odniosły rany bardzo ciężkie. Osoby, które usiłowały chwycić dzieci spadające, doznały także obrażeń silnych. Kilka osób postradało zmysły i chciało rzucić się w morze płomieni. Pewien kupiec, nazwiskiem Upton, dotarłszy do drugiego piętra, wyrzucił z tamtąd przez okno 18 dzieci osobom, które u dołu rozpostarły płaszcze i chwytali spadających. Gdy dziewiętnaste, ciężko poparzone dziecko, skonało w jego objęciach, Upton oszalał pod wpływem wstrząsającego wzruszenia i sam rzucił się w płomienie.

Wewnątrz budynku musiały rozgrywać się sceny, urągające najbujniejszym wymysłom wyobraźni. Rozpaczy rodziców, zebranych przed gmachem, nie sposób opisać. Wiele z nich kłęzczo w śniegu, modłać się i płacząc głośno, inni, dostawszy się do drzwi wywalonych przez strażaków, usiłowali wyciągać dzieci ze strasznego skłębionego stęsu, dochodzącego tam do pięciu stóp wysokości. Przy wysiłkach tych w rękach osób ratujących pozostawały tylko członki oderwane nieszczęśliwych ofiar katastrofy, zgniecionych i stratowanych.

Wkrótce po wybuchu pożaru zawaliły się palapy sal szkolnych, przyczem widziano dziesiątki dzieci, spadające wśród płomieni od suterenu. Poranione dzieci, które zdołano ocalić, przenoszono na rękach z powodu braku noszy do szpitali i domów prywatnych.

Prawie 7% ofiar pożaru było pochodzenia niemieckiego, przedmieście bowiem Collingwood zamieszkałe jest przeważnie przez Niemców.

Według ostatnich telegramów, że zgiszcz do było dotychczas 165 zwłok. Brak jeszcze 13-cie dzieci. Spłonęło też podobno 9 nauczycielek. Przeszło sto dzieci i osób dorosłych odniosło rany.

Członkowie straży ogniowej i osoby prywatne pracowali bohatersko nad ratowaniem nieszczęśliwych, niestety, z małym wynikiem.

Warszawa i Łódź.

Pod tym tytułem świeżo opuściła prasę broszura głównego kierownika warszawskiego Biura statystycznego, prof. W. Jesipowa, przedstawiająca w oświetleniu cyfr rozwój stopniowy największych dwóch miast w Królestwie: Warszawy i Łodzi, oraz obecne cofnięcie się, wywołane skutkami wojny i późniejszych rozruchów na tle politycznym i ekonomicznym. Pan Jesipow jest naczelnikiem biura statystycznego, dla tego uwagi jego mogą mieć dla nas pewne znaczenie. Przejdziemy więc do tej broszury.

W r. 1805 liczba mieszkańców Warszawy, według p. Jesipowa, wynosiła 68 tys. Cyfra ta wzrasta stale w ciągu stulecia i osiąga na początku 1903 r. 768 tys. Obszar miasta wynosi obecnie 2,760 dziesięcin, ilość domów mieszkalnych przeszło 6 tys., wartość nieruchomości według danych towarzystw ubezpieczeniowych, 225 milionów.

Śmiertelność zmniejszyła się w ostatnich latach do 20 na tysiąc, wobec 45 z czasów, gdy miasto nie posiadało wodociągów, filtrów i kanalizacji.

Pod względem zdrowotnym przewyższa Warszawa, zdaniem autora, Moskwę, nie mówiąc już o Petersburgu, który ze względu na swe niskie położenie, zajmuje ostatnie miejsce w statystyce sanitarnej. Miasto posiada 13 szpitali z liczbą łóżek 2,500, oraz przeszło tysiąc lekarzy.

W dziedzinie szkolnictwa p. Jesipow wymienia: trzy wyższe zakłady naukowe, 23 średnie, oraz 339 szkół elementarnych.

Przemysł fabryczny wykazuje stały wzrost do roku 1903. W ciągu trzydziestu lat liczba fabryk zdwoiła się, ilość zatrudnionych robotników zwiększyła się przeszło w trójnasób, zaś wartość ogólna produkcji w r. 1903 wynosiła 4 1/2 razy więcej, niż w 1873 roku.

Od 1903 r., t. j. od wojny japońskiej, datuje się zastój, a nawet upadek w przemyśle. W roku tym było fabryk 491, zaś ogólna wartość produkcji wynosiła w przybliżeniu przeszło 74 miliony. Rok następny wykazuje zmniejszenie się produkcji o 12 milionów, przyczem czynnych było tylko 452 fabryk. W 1905 r. widzimy już pewien, bardzo nieznaczny zresztą, wzrost produkcji; w każdym razie ogólna suma jest mniejsza o całe 10 milionów, czyli o 13% w porównaniu z 1903 rokiem.

Równoległe z upadkiem wielkiego przemysłu, obserwujemy zastój w przemyśle drobnym. W r. 1903 Warszawa liczyła 18,500 rzemieślników, suma produkcji wynosiła 13,682 tys., podczas gdy w następnym roku liczba rzemieślników zmniejszyła się przeszło o tysiąc, zaś wartość wyprodukowanych towarów zmniejszyła się niemal o trzy miliony.

Bardziej intensywnie, zarówno pod względem rozrostu jak i upadku, przedstawiają się stosunki łódzkie. Drobną w roku 1793 osada o 44 chatach, z liczbą mieszkańców 190, liczyła Łódź w r. 1827 zaledwo 3 tys. mieszkańców. W ciągu pół wieku liczba ta wzrastała stopniowo do 100 tysięcy. Główny swój rozwój zawdzięcza Łódź ostatnim 25-ciu latom wieku ubiegłego, gdyż liczba mieszkańców wzrosła w trójnasób; w r. 1903 wynosiła 329 tysięcy, w tem Polaków 44 proc., Niemców 28 proc., tyleż Żydów, oraz 2 proc. Rosyan. Dla zaspokojenia potrzeb duchowych Rosyan posiada Łódź, jak zaznacza p. Jesipow, trzy cerkwie, podczas gdy ludność katolicka zadawalniać się musi taką samą ilością kościołów. (Obecnie kościołów katolickich mamy 4-ry. Przypisek Redakcyjny.)

O wzroście przemysłu łódzkiego wymownie świadczą następujące cyfry. W roku 1840 wartość rocznej produkcji wynosiła milion; cyfra ta wzrosła stopniowo do 17 milionów w roku 1877. W tym czasie zaprowadzona została opłata cła w walucie złotej i odtąd datuje się bezprzykładowy wzrost polskiego Manchesteru. W r. 1903 w Łodzi było czynnych 482 fabryk, które zatrudniały 65 tysięcy robotników, zaś wartość produkcji w tym roku dosięgła kolosalnej sumy 125 milionów. Cyfra ta spadła w roku następnym, podczas wojny, o 26 milionów; zaś w r. 1905 podniosła się nieco, do 109 milionów.

Niestety, wzrost ten nie świadczy o trwałem polepszeniu się warunków. Wnosić to można z liczby mieszkańców: w początku 1903 r. zaludnienie wzrosło do 344 milionów, lecz następny rok wykazuje upadek o całe 15 milionów.

Widzimy, że praca prof. Jesipowa nie obejmuje lat ostatnich. Prócz tego nie od rzeczy byłoby kilka objaśnień do powyższych cyfr. Jest to zwrot, przyjęty w stylu dziennikarskim, nazywać cyfry «wymownymi», często cyfry te jednak bardzo mało mówią, jak np. w dziedzinie szkolnictwa. Autor z pewną dumą przytacza poważną cyfrę zakładów naukowych, które posiada Warszawa. Lecz nie o ilość przecie chodzi. Sprawa oświaty w Królestwie i w Warszawie zgoła win-

nem przedstawia się świetle, jeżeli porównamy chociażby urzędowe sprawozdania kuratorów i generał-gubernatorów, których o przesadę w tym kierunku chyba posądzać nie można, jeżeli przytomnymi sobie znaczny procent analfabetów, jeżeli przypomnimy, ile naszej młodzieży zmuszonej jest szukać oświaty po za granicami kraju.

Jednym z najpoważniejszych wywodów, jaki nastęrcza praca prof. Jesipowa, jest ten, że przyczyną główną upadku była wojna japońska, w daleko mniejszej zaś mierze późniejsze rozruchy. Niezmiernie ciekawem byłoby także porównanie z innymi środowiskami przemysłu w Cesarstwie, gdzie wypadki lat ostatnich daleko dotkliwiej dały się we znaki, jak np. w Odesie, gdzie cyfra mieszkańców upadła o całe sto tysięcy.

Napływ banknotów do kasy skarbu państwa trwa w dalszym ciągu; dzięki temu ostatnio wycofano z obiegu 20,000,000 rb. Cała emisja wynosi obecnie—jak podaje „Rus”—1,160 mil., z tego w obiegu 1,092 mil.; zapas złota wynosi 1,156 mil., z tego na zagranicę przypada 201 mil. rb.

Rachunek skarbu państwa powiększył się nieznacznie — ze 167 m. do 172 m. rb.

O nader ważnym spotkaniu politycznym notuje pogłoskę „Nowoje Wremia”:

Jeśli spotkanie to nastąpi istotnie, będzie to dowodem—jak pisze „Rus”—że polityka Włoch w ostatnich czasach zmieniła się wybitnie i że ciężenia Włoch przechylają się ku Rosji i Francji.

Mówią też o zamierzonym przybyciu króla serbskiego w b. m. do Petersburga.

Rychle zmiany w ministerium spraw zagranicznych zapowiada „Nowoje Wremia”. Kandydatem mianowicie na stanowisko ministra ma być obecny ambasador w Rzymie, sekr. stanu Murawjew. Wysuwają kandydaturę tę też sama partya, która wysuwała kandydaturę Akimowa na stanowisko prezesa Rady państwa. Poza tem radca tajny Izwołskij mianowany ma być ambasadorem w Berlinie, a sekretarz stanu Goremykin — ambasadorem w Paryżu.

„Rus” zaprzecza pogłoskom, jakie się ukazały w prasie, o rzekomem zwinieciu komitetów opiekuńczych szkolnych. Okazuje się, że rozkazu takiego nowy minister oświaty bynajmniej nie wydawał; że zaś w niektórych miejscowościach komitety istotnie zwinęły, to stało się to na mocy rozkazów władz administracyj-

7)

ARTUR SCHNITZLER.

POŻEGNANIE.

(Przekład z niemieckiego).

(Dokończenie — patrz nr. 42).

Panował tam prawie mrok, gdyż rolety były pospuszczone; widział jakieś postacie siedzące wokół stołu, które kolejno podchodziły i witały się z nowo przybyłym, a niektóre z nich znikwały w sąsiednim pokoju.

Albert zniechęcony myślał:

„Tam ona leży”.

Jeszcze nie upłynął tydzień od chwili, gdy trzymałem ją w moich objęciach... a teraz nie wolno mi do niej wejść.

Usłyszał jakieś głosy na schodach. Dwie panie przeszły koło niego; młodsza z nich miała zapłakane oczy i była podobną do zmarłej.

Jestto zapewne jej siostra, o której mi kilka razy wspomniała.

Jakaś starsza pani podeszła do nich naprzeciw, uściskała je i szlochając cicho, mówiła.

— Przed pół godziną, zupełnie nagle...

Wszystkie trzy udały się do pokoju i nikt nie zwracał uwagi na Alberta.

Wszak ja tu stać nie mogę, zejść na ulicę, a za godzinę przyjdę.

I znalazł się znów wśród wian przechodniów, którzy przebiegali kłopotliwie, a wozy szturkujące po bruku.

Za godzinę więcej czasu... spotkał dwóch panów.

Jak jednak światło... dzisiaj lepiej, niż wczoraj, pomimo, że wiem o jej śmierci.

„Przed pół godziną...”

A jednak za tysiąc lat nie będzie ona bardziej oddaloną od życia, jak dzisiaj..., ale ta świadomość, że ona przed pół godziną oddychała, sprawia mi wrażenie, że choć cząsteczki świadomości życia tleją w niej jeszcze... Może ta nieuchwytna chwila, w której my z życia do śmierci przechodzimy jest naszą wiecznością.

Teraz już skończyło się codzienne popołudniowe czekanie... Nie będę już stał przy oknie podniecony... nigdy więcej... nigdy.

I godziny te stanęły mu w pamięci, jakies dziwnie piękne.

Przed paru dniami był jeszcze tak szczęśliwym...

Ach! te chwile, gdy słyszał jej kroki na schodach..., gdy padała w jego objęcia... i kiedy w ciemnym już prawie pokoju, przepelnionym zapachem kwiatów i papierosów, spoczywali na miękkiej poduszce.

...Już-bezpowrotnie się skończyły.

Ja wyjadę, to jedyne co mogę uczynić.

Czyż ja będę mógł przebywać jeszcze w moim pokoju, będę chyba rozpaczać tygodniami całemi, będę ciągle, ciągle rozpaczać...

Przechodził właśnie koło kawiarni i przypomniał sobie, że od wczorajszego obiadu nie miał nic w ustach. Wszedł więc tam i przesiedział godzinę.

Teraz mogę chyba powrócić, ale jak się znów zachowam?

Wzruszył z tem, muszę zobaczyć po raz ostatnio... moją umarłą Annę

W przedpokoju stało kilka osób. Drzwi szeroko otwarte; Albert wszedł.

Roletę w jednym oknie podniesiono i trochę światła wpadało do pokoju. Znajdowało się w nim ze dwanaście osób, które stały, siedziały i bardzo cicho mówiły.

Starsza pani, przedtem już przez niego widziana siedziała wsunięta w róg kanapy, zgnębiona bólem.

Albert w przejściu podał jej rękę; ona skinęła głową i zaczęła płakać.

Spoglądał wokoło siebie; drzwi do sąsiedniego pokoju były zamknięte. Zwrócił się do jakiegoś pana, który zamysłony patrzył przez okno.

— Gdzież ona leży? — zapytał.

Ow wskazał ręką na prawą stronę.

Albert cicho otworzył drzwi. Stał olśniony światłem, które raziło go w oczy. Znalazł się w jasnym niewielkim pokoju, biało wytapetowanym i jasno niebieskimi meblami.

Nikt się tam nie znajdował, wszedł więc dalej do sypialni.

Okiennice były zamknięte, mała lampka paliła się. Umarła leżała wyciągnięta na łóżku, zakryta koldrą aż do ust prawie. Na nocnym stoliku paliła się świeca, której światło padało na lica zmarłej.

Śmierć te drogie mu rysy tak zmieniła, że gdyby nie świadomość, że to ona, nie byłby jej poznał.

Dopiero powoli odnajdywał podobieństwo i widział w niej Annę, jego Annę, która tu leżała.

I pierwszy raz od początku tych dni okropnych napływały mu łzy do oczu, palący ból przepelniał mu piersi, mógłby krzyknąć, upaść przed nią i całować jej rękę...

Teraz dopiero zauważył, że nie był z nią sam jeden. Ktoś klęczał u nog łóżka z głową wciśniętą w koldrę, trzymając jedną rękę umarłej w swoich dłoniach.

Na odgłos kroków Alberta klęczący podniósł głowę.

Co ja teraz powiem?

będzie się ono w drugim terminie, wyznaczonym w dniu 14 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w tymże samym lokalu.

Pogotowie w kłopotcie. Z powodu zachorowania trzech koni na influencję Pogotowie od wczoraj może wysłać tylko jedną karetkę. Wczoraj jeden zaprząg Pogotowia w ciągu 3 godzin przejechał w różne strony przeszło 15 wiorst.

Ze związku majstrów pracujących na samoprzysaicach. W sobotę wieczorem w lokalu związku majstrów pracujących na samoprzysaicach, przy ul. Mikołajewskiej nr. 91, odbyło się posiedzenie. Uchwalono jednego członka za niewłaściwe zachowanie się zawiesić na 6 miesięcy. Do sądu rozjemczego wybrano pp. Rudkiewicza, Brencza, Erfegta i Kapuścińskiego—na zastępców pp. Sadłowskiego, Heinricha i Kisielewskiego. W miejsce ustępującego z zarządu p. Knapęgo, wszedł p. Leopold Staszewski.

Z cechów. Wczoraj odbyły się miesięczne posiedzenia na gospodach czeladników rzeźniczych, powoźniczych, kotlarskich, kowalskich i rymarskich.

Z cechu majstrów brukarzy. W dniu 5 marca 1908 roku, przy ul. Mikołajewskiej nr. 40, w sali Millera odbyło się zebranie roczne. Wyzwolono na czeladnika p. Stefana Dutkiewicza, postanowiono kupno chorągwi majsterskiej, która ma być wykończoną na dzień Bożego Ciała r. b. Rozchód roczny cechu wynosił 714 rb. 26 kop., przychód 683 rb., rozchód przewyższył przychód o 31 rb. 26 k. i ta ostatnia suma należy się p. kasyerowi. Z powodu krytycznych czasów wielu cze adników nie wniosło należności za wyzwole nie, którą to sumę postanowili wnieść częściowo. To samo dotyczy i wielu majstrów. Ten dług czeladników i majstrów wynosi 567 rb. 50 kop. Obecnie majstrów cechowych jest 15, a czeladników zaś wyzwolonych 111.

Na posiedzeniu tem była omawiana sprawa długości dnia roboczego i płacy czeladników. Praca ma być rozpoczynana o godz. 6 rano do 6 wieczorem z przerwą 1/2-półgodz. na śniadanie i 1 1/2 godziny na obiad. Płacone będzie za godzinę w m. Łodzi od 20 do 25 kop., nie wliczając w tę cenę podmajstrzego, który zwykle pobiera wynagrodzenie więcej, a na szosach lub też w innych miastach płaca za godzinę wyniesie od 25 do 30 kop. Uchwalono, że tylko do majstrów cechowych będą przyjmowani czeladnicy wyzwoleni w cechu. Czeladnik obowiązany jest sprawować się uczciwie i być trzeźwy, gdyż za pijaństwo w każdej chwili zostanie wydany z roboty bez pretensyi.

Kary administracyjne. Na mocy rozporządzenia czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, poddany pruski Ryszard Szulc za nieposiadanie przy sobie dowodów legitymacyjnych skazany został na 1 1/2 miesiąca więzienia. Również na taką karę skazani zostali za bójkę i zakłócenie porządku publicznego mieszkańcy m. Siedlec, Kazimierz Bem, mieszkaniec Pabianie Rudolf Gampe i mieszkaniec gminy Bielany w powiecie łowickim Dawid Joszkiewicz.

Wyjazd komisji sanitarno-budowlanej. W sobotę komisja, złożona z naczelnika powiatu p. Michniewicza, inżyniera powiatowego p. Lemené, d-ra Wieliczko i referenta biura powiatu w części budowlanej p. Duszyńskiego, dokonała oględzin filtrów w fabryce farb chemicznych w Rudzie Pabianickiej, należącej do Piotra Hazenkiewera. Urządzenie filtrów, zabezpieczających pobliską rzeczkę od zanieczyszczenia, uznano za doskonałe.

Wykolejenie się pociągu. Wczoraj o godz. 4-ej min. 50 po południu na stacji Widzew, kolei fabryczno-łódzkiej około zwrotnicy wyjazdowej od strony Łodzi wykoleił się pociąg tranzytowy № 87 kolei warszawsko-wiedeńskiej, kursujący pomiędzy stacją Kółuski i stacją Łódź-kaliska, obsługiwany przez służbę parowozową i ruchu drogi warszawsko-wiedeńskiej. Pociąg tranzytowy nie zatrzymuje się na stacji Widzew, minął on peron, po zwrotnicy przeszedł parowóz i 20 wagonów ładownych, 21 zaś wagon zagraniczny, zjeżdżając ze zwrotnicy, wskutek odpadnięcia maźnicy, wykoleił się, pociągając za sobą 7 wagonów naladowanych węglem. Wagony wykolejone po spiętrzały się, zawałając połamanymi częściami i węglem obydwa tory, główne wązkie, drogi fabryczno-łódzkiej i tory kolei obwodowej.

O godzinie 5-ej po południu o wypadku tym został telegraficznie zawiadomiony zawiadowca stacji Łódź fabryczna i władze kolejowe, które niezwłocznie zorganizowały pociąg nadzwyczajny; o g. 5 ej min. 35 po południu wyjechali nim na miejsce wypadku naczelnik ruchu, inżynier Dąbrowski, zawiadowca stacji Łódź fabryczna, p. Jan Domuchowski, starszy dozorca drogowy p. Józef Jabłoński, robotnicy i rzemieślnicy.

Po przybyciu pociągu do Widzewa zawiadowca stacji Łódź zajął się przesadzeniem pasażerów z pociągu pospiesznego № 35, który przychodzi do Łodzi o godz. 5 min. 25 po południu, przeładunkiem poczty oraz bagażu i zabrał rannych smarownika Stanisława Napiórkowskiego i hamulcowego Gustawa Koszmana. Pociąg ten przybył do Łodzi o godzinie 6-ej minut 30 wieczorem.

Rannych oddano pod opiekę doktorowi Kaczmarkiewiczowi, który karetkami Pogotowia przewiózł ich do szpitala Geyerów.

Pierwszej pomocy rannym udzielił felczer w Widzewie Szerszyński.

O godzinie 6-ej wieczorem na miejsce katastrofy przybył dyrektor drogi inżynier Władysław Knapki i naczelnik dystansu Czapski.

Po usilnych staraniach, na szerokim torze linii obwodowej, o godzinie 6 1/2 wieczorem przywrócono komunikację, co zaś do torów na kolei fabryczno-łódzkiej zdołano oczyścić tor № 1 dopiero o godzinie 12 1/2 w nocy, wskutek czego pociągi—bezpośredniej komunikacji № 33 i miejscowy № 9 przybyły do Łodzi o godz. 1-ej w nocy, zamiast o godz. 8 min. 40 wiecz. i o godzinie 11-ej przed północą.

Pociąg bezpośredniej komunikacji Łódź-Warszawa № 34, który odchodzi z Łodzi o godzinie 6-ej min. 10 wiecz. i pociąg № 2 miejscowy, odchodzący z Łodzi o godz. 12-ej m 30 w nocy—odeszły w połączeniu ze stacji Łódź-fabryczna o godzinie 1-ej m. 30 w nocy.

Od tej chwili po jednym torze rozpoczęto ruch pociągów osobowych i towarowych, które przychodzą do Łodzi z opóźnieniem paraminutowym.

Do godziny 3-ej nad ranem pracowano nad przywróceniem zupełnie normalnego ruchu na torze № 1, dziś zaś od rana przy wzmocnionych siłach, pod kierunkiem naczelników dystansu i wydziału mechanicznego, prowadzą się dalsze roboty nad oczyszczeniem drugiego toru.

Wielu pasażerów z powodu katastrofy nie mogąc się doczekać na odejście pociągów, powróciło do miasta i dopiero dziś rano wyjechali z Łodzi.

— O godz. 1 po poł. ze stacji Łódź fabryczna pociąg em nadzwyczajnym wyjechała do Widzewa komisja, składająca się z dyrektora drogi, naczelnika żandarmerji, komendanta stacji, naczelników wydziałów, którzy wraz z przybyłą do Widzewa komisją drogi warsz.-wiedeńskiej zbadać mają przyczynę katastrofy. Miejsce wypadku zostało odfotografowane. Dotychczas pociągi kursują po jednym torze.

Napały bandyckie. Wczoraj o godz. 9 i pół wieczorem do sklepu spożywczego przy ul. Skwero-owej № 5 Agnieszki Ignatowskiej wtargnęło 3 ch bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy. Właścicielka sklepu opanowała z przerażenia. Bandyty podskoczyli do szuflady i zabrali z niej 24 ruble i uciekli.

— Wczoraj wieczorem do mieszkania Henocha Mondrowskiego (Stary Rynek № 5) weszło dwóch bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów domagali się od Mondrowskiego pieniędzy; gdy ten odmówił wydania, bandyci obwidowali go i jego znajomego Lewina, któremu zabrali 50 rubli. Bandyty odchodząc, dali jeden strzał, lecz nikogo nie ranili.

Mondrowski i Lewin steroryzowani strzałem, zaniechali pogoni za bandytami, którzy bezkarnie zbiegli.

Rewizja i aresztowania. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu wojsko wraz policją dokonało rewizji w mieszkaniu przy ulicy Pasaż Majera № 10. Aresztowano 10 osób.

Z 4-go piętra. W sobotę na ul. Fabrycznej nr. 1 Stanisława Oczułek, 3 letnia córka robotnika, wypadła oknem z IV piętra na bruk tak szczęśliwie, że prócz ogólnego potłuczenia, które ostat cznia zadanych gróźniej-szych następstw nie wywołała, innego szwanku nie poniosła.

Atak apoplektyczny. Wczoraj na ul. Wschodniej nr. 47 N. M., kupiec, lat 66, dostał w mieszkaniu własnym ataku apoplektycznego; mimo energicznej pomocy przez lekarza Pogotowia, w ciężkim stanie pozostawiony został w mieszkaniu pod opieką rodziny i prywatnych lekarzy.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo siedem osób, cztery kobiety i trzech mężczyzn.

Pożar. W sobotę, o godz. 4 po poł., w przedziałni Hofmana, dzierżawionej przez Lemana, przy ulicy Pasaż Szulca 121 zapaliła się przedza. Ogień szybko objął cały oddział; wywołało to pomiędzy robotnikami wielki popłoch, zdołali oni jednak zbiedz z sali, nie odnosząc żadnego szwanku. Na miejsce pożaru pospieszyli I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, oraz oddział straży ogniowej miejskiej i wezwani syrenami ochotnicy. Po upływie dwóch godzin, przy usilaych staraniach strażaków, ogień ugaszono. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty znaczne.

Ze schodów. Wczoraj wieczorem na ul. Średniej nr. 30 Stanisława Szweczyk, służąca, lat 25, spadła ze schodów tak nieszczęśliwie, że okaleczyła głowę, przez co nastąpiło wstrząśnienie mózgu. W stanie ciężkim odwieziona została do szpitala św. Aleksandra.

Bójki. W sobotę na ul. Sikawskiej nr. 51 Michał Stępańsk, wyrobak, lat 42, w bójce ze stróżem został kilofem żelaznym uderzony z taką siłą, że odniósł złamanie lewego przedramienia. Po opatrunku na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na dalszą kurację do szpitala Poznańskich.

Wczoraj przy poczęstunku na ul. Lipowej nr. 44 wskutek wyniku kłótni Amelia Szulc, lat 43, żona tkacza, została przez współbiedniaka nożem uderzona; przez co odniosła ranę w okolicach prawej łopatk. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Bandyci i strzelanina na Bałutach. Właściciel domu przy ulicy Aleksandrowskiej № 98, Ignacy Guszcz, otrzymał przed kilku dniami list od anarchistów-komunistów z pogroźkami, w którym żądali wydania na cele partyjne 50 rubli. Postawiono za warunek, aby pieniądze przygotowane były w niedzielę o godz. 8 wieczorem, w przeciwnym razie Guszcz pozbawiony zostanie życia.

Władze policyjne, dowiedziawszy się o pogroźkach i zapowiedzianej wizycie bandytów, urządziły zasadzkę. Policjanci ukryli się w mieszkaniu, sieni i na podwórzu domu. Gdy bandyci w liczbie 3 tu znaleźli się na terytorium domu przy ul. Aleksandrowskiej № 98, członkowie policji z ukrycia śledzili ich każdy ruch, wyczekując rozpoczęcia dzieła. Dwóch bandytów ułokowało się na straży u wejścia do drzwi mieszkania, dwóch czatowało na podwórzu, pozostali zaś weszli do mieszkania Guszcz. Wówczas policjanci wybiegli ze swoich kryjówek w celu osaczenia ze wszystkich stron bandytów.

Na widok policji, bandyci, ujawszy za rewolwery, zaczęli strzelać. Wywiązała się wzajemna strzelanina, trwająca kilkanaście minut. Z obu stron padło po kilkadziesiąt strzałów. Podczas ogólnego zamieszania jedenastu bandytom, niektórym podobno lekko rannym, udało się ratować ucieczką. Dwaj z nich zostali zatrzymani. Są to 18-letni Leopold Brajer, obecnie bez zajęcia i 18-letni Mieczysław Budziński, b. robotnik fabr. K. Scheiblera. Przy pierwszym znaleziono rewolwer oraz 5 nabojów, przy drugim rewolwer i 8 nabojów. Obu na razie podano pomoc ratunkową Pogotowie, a po opatrunku przewieziono Brajera pod eskortą dragonów do szpitala św. Aleksandra. Stan Leopolda Brajera jest bardzo ciężki. Budziński otrzymał parę uderzeń w głowę i pozostawiono go w cyrkule.

Wczorajsza strzelanina na ul. Aleksandrowskiej wywołała ogromny popłoch wśród mieszkańców Bałut. Ulice Aleksandrowska i sąsiednie zupełnie opuszczały; bramy domów pozamykano; ruch całkiem zamarł na dłuższy czas. Po upływie paru godzin dopiero wróciło wszystko do równowagi.

Jak ustalilo na razie śledztwo, bandyci dokonali już kilkunastu napadów w różnych miejscach, w celu grabieży.

— Leopold Brajer zmarł dziś w szpitalu św. Aleksandra o godz. 11 rano.

Napad na dom soltysa. W ubiegłą niedzielę u soltysa wsi Brus pod Konstancynowem, Tomasz Porosa, odbywały się chrzciny w sąsiednim domu zaś odbywała się zabawa, w której brało udział oprócz młodzieży, kilku większych gospodarzy. Naturalnie, jak u Porosa, tak i na zabawie u sąsiada raczono się obficie wódką i ona, nie co innego, doprowadzała biesiadników do na-

stępującego zajścia. Późno wieczorem, kiedy w obydwóch domach zabawy goście byli już dobrze pod wesołą datą, pod dom soltysa podeszło dwóch biesiadników sąsiada i dalejże walić w okno. Rozległ się brzęk szkła, wśród gości Porosa powstał popłoch, sądzono bowiem, że to napad bandytów. Napastnicy wybiwszy do szczytu dwa okna, wtargnęli do mieszkania i rzuciwszy się na Porosa, usiłowali go wynieść na podwórze, gdzie chcieli się z nim załatwić, dopiero błagania chorej żony Porosa zmiękczyły napastników, którzy puścili swą ofiarę, ograniczając się na wymyślniach i pogroźkach. Podobno powodem napadu na dom Porosa miała być bójka jego małoletniego syna z synem sąsiada, jaka rozegrała się w ów wieczór podczas opisanego zabawy na drodze w Brusie. W sprawie powyższej prowadzi śledztwo straż ziemską; dwóch uczestników napadu aresztowano.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Wznowiony w sobotę wieczorem w teatrze Victoria dramat Schilera „Intryga i miłość“, posiadający dobre tradycje na scenie łódzkiej z czasów s. p. Kopczewskiego, nie znalazł obecnie odpowiednich sił wykonawczych, z wyjątkiem jedynie p. Janusza Orlińskiego, który rolę Wurmsa ma prawo zaliczyć do najlepszych w swoim bogatym repertuarze. Opracował on ją i obmyślał do drobniaków, składających się na artystyczną całość. Poza tem należy wyróżnić jeszcze ciepłą i dobrze ujętą grę p. Gurynowicza w roli Müllera i po części p. Lipczyńskiego, który w roli Ferdynanda miał miejsca pełne szczerego młodzieńczego zapалу. Reszta otoczenia słabo dostrajała się do całości, zespół szwankował w wielu miejscach i wogóle sztuka nie miała w całokształcie gry odpowiedniego wyrazu.

Z WARSZAWY.

*** Duchy w Grochowie.**

„Unzer Leben“ otrzymał wiadomość, że ludność żydowska w Grochowie II jest bardzo zaniepokojona zjawieniem się tam „duchów“. Pukanie „duchów“ odbywa się w domu Grancowa u pachciarza Szal Inwentarza. Trwa to jakoby od godz. 10 wieczorem do 6 rano. Żydzi przedsięwzięli różne środki, jako to: urządono specjalne nabożeństwo z rodalami w tym domu, posypano go wokoło popiołem, ale wszystko bezskuteczne.

TELEGRAMY.

Petersburg, 7 marca. (P.) Poseł francuski, przebywający w Petersburgu z polecenia rządu swojego, złożył oświadczenie ministrowi spraw zagranicznych, iż rząd francuski z powodu niepożądanego stanu rzeczy w Maroku, postanowił wysłać tam pewną liczbę wojska, w celu zasilenia oddziałów francuskich w Maroku i natychmiast przystąpić do organizacji policji francuskiej w miejscowościach, przylegających do Algieru, oraz wskutek porozumienia się z Hiszpanią, zorganizować w Casablance policję francusko-hiszpańską. Prócz tego rząd francuski zapewnia, że wszystkie przedsięwzięte środki będą ściśle zastosowane do treści konferencji w Algierze. Oświadczenie rządu francuskiego przyjęte było przez ministra spraw zagranicznych, który ze swojej strony zapewnił posła o całkowicie życzliwym usposobieniu rządu rosyjskiego dla rzeczonych zamiarów Francji.

Kijów, 8 marca. (P.) Na zjeździe ziemian guberni kijowskiej, przy udziale przedstawicieli cukierników połud.-zachodnich i miejscowego komitetu rejonowego, postanowiono poczynić starania u rządu o budowę nowej linii Cwietkowo-Pohrebyszcze, zamiast zdecydowanego już ułożenia drugiego toru na linii Cwietkowo-Fastów.

Samara, 7 marca. (P.) O szóstej wieczorem pomiędzy stacyami Berczugur a Karagandy rozbił się pociąg kolei taszkentkiej. Dwa parowozy i wagon pocztowy spadły z nasypu, wagon trzeciej klasy strzaskano, wagon mieszany uszkodzo-

ny. Z pomiędzy podróżnych zabitych 12, ciężko ranionych 36, lżej 7. Przyczyną — pęknięcie szyny.

Wiedeń, 7 marca. (P.) Z Konstantynopola donoszą, że ukończono tam organizację brygady specjalnej, która ma się zająć wytepieniem band powstańczych w Macedonii. Brygadę stanowić będzie 120 oddziałów lotnych, liczących po 25 do 30 szeregowców pod dowództwem oficerów. Szeregowcy, wybrani z najlepszych oddziałów wojska, otrzymywać będą płacę powiększoną. Przerobiono też gruntownie instrukcję z 1905 r. co do pościgu band powstańczych i uzupełniono ją artykułami o wspólnem działaniu wojska z żandarmerją i policją. Winni wypuszczenia band już otoczonych, co powtarzało się często, ulegną karze surowej.

Wiedeń, 8 marca. (P) Do „Corresp. Bureau“ donoszą z Konstantynopola, że raniony przez nieznanego pierwszy dragoman generalnego konsulatu greckiego w Salonikach zmarł wczoraj.

Paryż, 7 marca. (P.) Podczas obrad w senacie nad kredytem dodatkowym na wyprawę marseką, minister wojny na pytanie co do liczby wojsk w Maroku, odpowiedział, że liczbę tę stopniowo doprowadzono do 13,000. Koszty do tej pory wynosiły około 16 milionów franków. Minister dodał, że ministerjum marynarki na te potrzeby wydało około 4 milionów fr., oprócz wydatków na nieukończony jeszcze remont okrętów.

Londyn, 7 marca. (P.) Agencji Reutersa donoszą z Pekinu, że wczoraj wieczorem rząd japoński nadesłał chińskiemu ministerjum spraw zagranicznych ultimatum w sprawie aresztowanego przez władze chińskie parowca japońskiego „Tacu-Maru“. Sprawa ta będzie omawiana dzisiaj przez ministerjum.

Rzym, 8 marca. (P) W czasie dyskusji nad budżetem ministerjum wojny minister oświadczył: Włochy dziś, jak i dawniej, ożywione są pragnieniem pokoju. Dzięki przymierzom, wolne są od trosk i kłopotów i większą część dochodów swoich poświęcić mogą na polepszenie bytu ekonomicznego kraju. Trwała jednak naprawa finansów dała w ostatnich latach możność zwrócenia uwagi na uzupełnienie środków obrony krajowej. W tym kierunku rząd działa i działać będzie i nadał; kredyty wojskowe na rok przyszły trzeba będzie znacznie zwiększyć. Izba przyjęła budżet bez zmiany.

Londyn, 8 marca. (P) Agencya Reutersa donosi z Pekinu: Jako minimum żądań z powodu zatrzymania okrętu „Tatsumaru“, Japonia uważa zwrócenie okrętu wraz z ładunkiem, oraz wynagrodzenie w pewnym, ściśle ograniczonym czasie, poniesionych strat. W razie niewypełnienia, lub nienależytego wypełnienia żądań tych, Japonia przedsięwzięcie wskazane w „ultimatum“ kroki.

Japonia uważa jako ostateczny termin zaspokojenia żądań swoich dzień jutrzejszy. Rząd japoński nie zgadza się na propozycję Chin przeprowadzenia śledztwa i domaga się zadość uczynienia za zdjęcie na „Tatsumaru“ flagi japońskiej. Nie chce on pośrednictwa.

Berlin, 7 marca. (P. Z Pekinu donoszą: Traktat w sprawie budowy kolei do Sueczouaimbo podpisano, gdyż Anglia począłła Chinom jeszcze pewne ustępstwa.

Paryż, 7 marca. (P.) Król Edward wyjechał do Biarritz.

Rzym, 7 marca. (P.) Do Agencji Stefaniego donoszą z Saloniki: Pierwszy dragoman konsulatu greckiego, Askitis, śmiertelnie raniony na ulicy wczoraj wieczorem dwoma wystrzałami z rewolweru.

Konstantynopol, 7 marca. (Wł.) Oświadczenie sira Edwarda Greya i lorda Fitzmaurice'a w parlamencie angielskim o stanowisku Anglii wobec sprawy macedońskiej, wywołały w Konstantynopolu wrażenie głębokie. Sfery dyplomatyczne jednak sądzą, że istotna autonomia Macedonii byłaby możliwa tylko po zniaczeniu tureckiej potęgi wojskowej. Fakt, że przedstawiciele mocarstw doręczyli Portce już pięć not energicznych w sprawie wznowienia pełnomocnictw agentów mocarstw w Macedonii i że noty te nie odniosły żadnego skutku, uważany jest tu za dowód, iż Porta pewna jest, że mocarstwa nie zdecydują się, z powodu braku wśród nich jednomyślności, na użycie w sprawie macedońskiej środków ostatecznych.

Kalisz, 7 marca. (Wł.) Zawiązano tu spółkę z kapitałem 40,000 rub., w celu budowy i eksploatacji telefonów, łączących Kalisz z Sieradzem, Zduńską Wolą i Łodzią.

Lwów, 7 marca. (Wł.) „Gazeta narodowa“ i „Dziennik polski“ obliczają, że sejm liczyć będzie 72 zachowawców, 22 demokratów, 19 ludowców, 10 starorusinów, 8 oemokratów narodowych, 8 ukraińców, 3 radykałów rusińskich, 3 centrowców, 2 bezpartyjnych, 1 stojałowczyka, 1 niemca i 12 wrylistów. W poprzednim sejmie konserwatyści liczyli 87 posłów, ludowcy zaś 5. Jak twierdzi „Słowo polskie“, zachowawcy rozporządzać będą w nowym sejmie 80 głosami przeciw 81.

Berlin, 7 marca. (Wł.) Oficerski sąd honorowy uznał podobno hr. Hohenana, oskarżonego, jak wiadomo, o homoseksualizm, winnym tego przestępstwa i zajął wydalenia oskarżonego z korpusu oficerskiego armii niemieckiej oraz pozbawienia go orderów i znaków honorowych. Krąży również pogłoska, że cesarz Wilhelm zatwierdził już ten wyrok.

Paryż, 7 marca. (Wł.) Rząd szwajcarski odmówił wydania Rosji aresztowanych na ziemi szwajcarskiej, dwóch rzekomych uczestników grabienia w Tyflisie furgonu z pieniędzmi, należącymi do Banku państwa. Obu aresztowanych wypuszczono na wolność.

D Z I E N N E.

Londyn, 9 marca. (P.) Agencya Reutersa komunikuje: Wobec tego, że rząd chiński odkładał pod różnemi pozorami odpowiedź ostateczną na przedstawione przez Japonię żądania rząd japoński w dniu 5 ym b. m. wznowił żądania nalegając o natychmiastową odpowiedź, zaznaczywszy, że jeżeli ona nie nastąpi to być może zmuszony będzie przedsięwziąć środki, które okaza się niezbędnymi dla podtrzymania godności narodu i zapewnienia bezpieczeństwa poddanych japońskich.

Rząd chiński w odpowiedzi w dniu 6-ym b. m. wyraził głęboki żal z powodu opuszczenia flagi japońskiej, zapewniając rząd japoński, że osoby rządowe, odpowiedzialne za tę obrazę, poniosą zasłużoną karę. Jednocześnie rząd chiński zawiadomił, że da Japonii odpowiedź również w przedmiocie zabrania broni i nabożów.

Odpowiedzi Administracji.

Pani L. Ofiara była ogłoszona w nr. 43 (sobotnim) „Rozwoju“.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 9 marca.

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	75.10	74.20	74.55
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	93.75	93.00	—
4 1/2% listy ziemskie	83.25	87.25	87.75
4% „ „ „ „	—	—	82.30
5% listy zastawne m. Warszawy	89.30	88.30	88.90
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi	83.25	82.35	82.95
5% „ „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premialowa I-ej emisji	337	329	—
„ „ „ „ II-ej emisji	267	259	—
„ „ „ „ szlachecka	226	218	—
Lilpopy	—	—	—
Rudzki	—	—	—
Starachewice	—	—	—
Putiłowskie	—	—	—
Czeki na Berlin	46.90	—	—

Giełda petersburska.

(Tel wł. „Rozwoju“)

z dnia 9 marca.

Renta państwowa 74,25	
5% Prem. I-ej emisji	334.
„ „ „ „ II-ej emisji	266.
„ „ „ „ szlachecka	224.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
7/III 1 pp.	743.6	+ 7.8	89	Pd W 3	Z dnia 7 III Temperatura max. +8.2° C.
7/III 9 w.	745.0	+ 1.9	93	Pn W 1	Temperatura min. —0.5° C.
8/III 7 r.	743.4	+ 3.8	90	Pn Z 1	Opad: 0.0 Z dnia 8/III
8/III 1 pp.	743.2	+ 4.2	80	Pn Z 3	Temperatura max. +4.2° C.
8/III 9 w.	743.0	+ 2.0	96	Pd 1	Temperatura min. +1.0° C.
9/III 7 r.	739.6	+ 1.8	93	Pd W 1	Opadu 2.2

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę
ś. † p.
WINCENTEMU KONOPCE
a w szczególności Sz. Duchowieństwu składa serdeczne „Bóg zapłać“
Redzina.

Towarzystwo Przeciwzobracho
prosi o zbieranie odpadków.
Biuro, Cegielniana 72.

Lactobacylina

Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.
radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.
Tow. Akc. „Le Ferment“ w Paryżu.
Łódź, Andrzeja 7. tel. 965 1677d18

„Fascol“ kapsułki przeciwko Hemoroidom
(Suppositoria dla wprowadzenia do кишки stolcowej).
Środek niezawodny, zalecany przez pierwsze powagi lekarskie.
Prawdziwe tylko z podpisem firmy Ryszard Fürst & Co.
Cena pudełka (23 kapsułki) Rb. 1.75. Sprzedaż w aptekach.
Skład główny Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn. 1645-10-0

Dr. Ark. Goldenberg
mieszka Widzewska 106A
jak dawniej Chor wewn., dzieci i akuszerya.
Przyjm. od 5 do 7 po połud., w niedziele i święta od 10 do 12 w południu 36r1

Dr. I. Silberstrom
ul. Benedykta nr. 7 (róg Promenady).
Specjalista chorób wenerycznych i moczopłowych skóry i włosów. Leczenie elektrycznością i radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy etc.
Przyjmuje od 8-11/2 rano i od 4-8 wiecz., panie od 4-5. 124

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjm. od 9-10 rano i od 4-8 w. W niedzielę i święta od g. 10-11 p.p. 507d243

Choroby weneryczne, moczopłowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia 33 (obok Lombardu akc.)
Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 1147r1

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-101

Dr. S. KANTOR
Chor. skórne weneryczne i moczopłowe
Krótka 4.
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6

Dr. A. Groszlik
Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona 5.
Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568-d-1

Dr. S. Sznitkind
mieszka obecnie na Sredniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe
Leczenie elektryczne i masażem.
Przyjmuje od g. 8-11 1/2 rano, od 5-8 1/2 wiecz. 469-r-242

Choroby skórne i weneryczne
Dr. med. Zygmunt GOLC
ul. PIOTRKOWSKA № 86 m. 6
Przy m. od 9-12 i od 6 do 8 w., dla pań od 5-6 pp. w niedzielę tylko od 9-12. 342

Dr. med. TOCHTERMANN
powrócił.
354-3-2

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Osiadłem się w tymże mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł. w niedziele od 8-9 do 1-aj rano i od 4 do 6 po poł.
Dr. B. Rejt
ul. Średnia № 5. 149r113

W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4
Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe.
A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Głuchowskiego.
L wieść Łodzi wia, że tylko u Salwy najgustowniejsze
Wszelkie wyroby z kwiatów świeżych.
A le dodać muszę, że wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. 1734

Nowo-otworzony
skład towarów wełnianych
w resztkach damskich, w dobrych gatunkach na suknie i bluzki, sprzedaje tanio. Skwerowa № 20, mieszkania 3, na dole. 695-3-2

Nowo-otworzony
Skład towarów wełnianych
damskich
w dobrych gatunkach i resztkach.
Rokicińska 61 I piętro № 3. 859-3-1

DROBNE OGŁOSZENIA.
A kuszarka B. Morawska przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. Ul. Złota nr. 7. 327-6-3
D o krawieczyzny potrzebna zaraz zdolna panna. Piotrkowska 163, II piętro, front. 774-2-1
F ortepian z dobrym tonem, metalowa płyta — sprzedam z powodu wyjazdu. Benedykta 43 m. 14. 755-3-2
K antor „Pomoc“ Przejazd 14 — ma do umieszczenia mamkę świeżą wiejską przyjeżdżną. 732-2-2
K rawcowa zdolna poszukuje szycia w domach prywatnych. Zielona № 10, m. 18. 740-3-2
K antor „Pomoc“, Przejazd nr. 14, rekomenduje wszelką służbę i oficyalistów. Świadczenia sprawdzane. 710-6-2
M łoda, inteligentna panna poszukuje posady kasjerki lub ekspedjentki. Oferty L. K. w „Rozwoju“ 793-3-2

Szanownych Odbiorców
zawiadamiam, że wyłączna reprezentacja moich gilsz do papierosów należy do pana Stanisława Marziewicza.
Z powołaniem
WŁODZIMIERZ DZIKOWICKI.
Parowa fabryka gilsz w Brześciu Litewskim. 360 4-1

Młody człowiek, znający język polski i rosyjski, poszukuje miejsca w fabrycznym kantorze lub w składzie. Oferty p.d. litera „T.“ 718-3-3

Maszyny 2 Słazera prawie nowe — bębnowa i pierścieniowa oraz maszyna ręczna za 10 rb. Piotrkowska № 108-16. 745-5-2

Młody człowiek, posiadający gruntownie polski i rosyjski, przyjął dwugodzinne wieczorowe zajęcia. Oferty dla „Handlowca“ przyjmuje administracja „Rozwoju“. 766-1

Ogrodnik poszukuje miejsca na wsi lub w mieście. Staro Żarzewska № 40. 779-2-1

Osoba inteligentna ze znajomością języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, oraz buchalterii podwójnej i korespondencji; mająca za sobą kilkoletnią praktykę biurową, pragnie objąć posadę typu więcej samodzielnego. Na żądanie złożyć może poważne referencje i kaucję. Oferty dla X X. przyjmuje Adm. „Rozwoju“. 683-5-5

Osoba w średnim wieku, energiczna, zdrowa, znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie domowym — pragnie przyjąć miejsce do zarządu domem w dworze, lub u księdza. Oferty pod lit. A. O. w Admin. „Rozwoju“. 371-d 17

Potrzebny subjekt do zakładu fryzjerskiego. Ulica Widzewska № 196. 698-3p.2

Przychodnia do usług — potrzebna. Zgłosić się pomiędzy g. 2 a 3. ul. Karola nr. 18 m. 12. Pożądana niepoodal zamieszkała 758-5-2

Pokój, jeden może odebrać zaraz dla kobiety inteligentnej wiadomość u wdowy, ul. Przejazd nr. 92, na pierwszym piętrze od frontu. 61654

Potrzebna panią do sklepu. Rekomendacja i kaucja wymagane. Wiadomość w handlu win, ul. Zielona róg Pańskiej. 736 3-2

Potrzebny chłopiec do pisania, znający język niemiecki. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod S. M. 730-2-2

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki. Zawadzka 23. 723-2-2

Przyjmuje ożewczyki do wspólnej nauki. Widzewska 86-2. 761 3oc31

Potrzebne uczennice do krawieczyzny. Nawrot № 8 m. 11. 771-2-1

Potrzebny agent z kaucją. Wiadomość Zielona 35, stróż wskaże. Zgłaszać się między 3-5 po poł. 775-2-1

Potrzebna kompletnie uzdolniona krawcowa. Przejazd 43 m. 10. 773 1

Przyjmuje przepisywanie na maszynach w językach: polskim, rosyjskim, niemieckim i francuskim. Wólczańska 21 m. 22. Apenceller. 767-10-1

Sprzedam garnitur mebli. Zobaczyc można od 9 do 11-iej rano i od 7 do 8 ej wiecz. Piotrkowska 92, stróż wskaże. 776-2-1

Sprzedaję rowery uzwane w dobrym stanie i tandem po różnych cenach. Benedykta 43 m. 24, II-piętro 754-3 2

Student Uniwersytetu udziela lekcji, przygotowuje do szkół oraz na świadectwa Mikołajewska 46 m. 4. 69565
Tanie i elegancko ubieram, przerabiam i fasonuję damskie kapelusze; przyjmuję robotę z magazynów. Ul. Juliusza nr. 11 miesz. 43, odzyna, II-piętro. 721-5-2

Urządnik instytucji rządowej, obeznany z czynnościami meldunkowymi i buchalteryą, obejmuje administrację domu. Na żądanie poważne referencje. Oferty w Administracji „Rozwoju“ sub „Administrator“. 635-6-4

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Błazy Osrodek, wydana z magistratu m. Łodzi. 720-3-3

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Balbiny Jędrzejewskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 723-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Władysławy Rogalskiej, wydany z fabryki Silbersteina. 726-3-9

Zaginiony kwit od paszportu na imię Rozalii Nawrockiej, wydany z fabryki nici w Widzewie. 727-3-3

Zdolna podręczna potrzebna zaraz. Zawadzka 38. 732-3-2

Zaginiony paszport na imię Maryli Przędzińskiej, wydany z magistratu m. Białzki 737-3-2

Zdolne krawcowe do szycia fartuchów, otrzymują stałe zajęcia. Piotrkowska nr. 273 m. 31. 742-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Bronisławy Drajwy, wydany z fabryki Grohmana. 746-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Anny Adamskiej, wydany z fabryki Heblera i Kuntzera w Widzewie 744-3-2

Zaginiony paszport na imię Józefa Nowaka, wydany z gminy Kroszawice. 750-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Józefa Wojtaka, wydany z fabryki Lange i Walle. 753-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Józefy Marynowskiej, wydany z fabryki Winklera i Gertnera. 764-1

Zaginiony paszport na imię Jana Morawskiego, wydany z gminy Izbica, pow. kolskiego. 765-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Wincentego Rozwadowskiego z fabryki Winklera i Gertnera. 769-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Anny Arzeja Pach, wydany z fabryki Szwelgerta 757-3-1

Zaginiony paszport na imię Józefy Piętrusiak, wydany z gminy Łęka, powiat piotrkowski gub. piotrkowska. Ul. Zawadzka nr. 7. 724-2-1

Zaginiony bilet od paszportu na imię Maryanny Reszke, wydany z fabryki Karola Eserta. 759-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Pawła Libaly, wydany z fabryki Józefa Richtera. 762-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Cecylii Zwierzchowskiej, wydany z fabryki Winklera i Gertnera. 770-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Michaliny Rozzowskiej, wydany z fabryki Kaliszynera. 763-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Zofii Adamkiewicz, wydany z fabryki Silbersteina. 769-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Józefa Wałkowiak, wydany z fabryki Heblera. 772-3-1

Zaginiony kwit № 41 od maszyny Singer. 749-1

NIE KUPUJCIE Gramofonów o ostrej stalowej igle



1937-6-6

ŻĄDAJCIE we wszystkich składach GRAMOFONÓW PATHÉFONÓW które grają wieczną kulką szafirową.

NIE KUPUJCIE do waszych Gramofonów więcej płyt, które należy grać ostrą igłą, bo ostra igła wstrętnie drapie i niszczy płyty zbyt prędko. Żądajcie wszędzie **PLYT PATHE**, które się odgrywa **wieczną kulką szafirową**, bo każdy Gramofon da się z łatwością przerobić na **Pathéfon**, stare płyty gramofonowe uwzględnia się przy kupnie płyt **Pathé**. Kłopotliwą i kosztowną **ZMIANĘ IGIEŁ** usuwają kategorycznie **Pathéfony** i **Płyty Pathé**, których cena w stosunku do wielkości płyty 28 cm. (13 cali) bardzo niska, bo wynosi bez względu na artystę **tylko 1 rb. 50 kop.** — **Wszechświatowy** bogato ilustrowany **Repertuar** na żądanie bezpłatnie.

Ceny Pathéfonów bardzo przystępne:

18 rb., 25 rb., 30; 40 rb., 50; 60 rb., 75 85; rb., 120 i 125 rb.

PATHÉFONY GRAJĄ BEZ ZMIANY IGŁY

Każdy, kto posiada Gramofon i przysła swój adres oraz 10 kop. na porto otrzyma bezpłatnie broszurkę, wyjaśniającą jak usunąć zmianę igły i drapanie igły po płycie.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa
aparatów i płyt
PATHE
Kupsem odpowiedni rabat.

Przedstawiciel i Główny Skład
na Królestwo Polskie
ADAM KLIMKIEWICZ
Warszawa, Leszno Nr. 14.
Telefonu Nr. 53-27.

500 żyrandoli elektrycznych, 200 lamp stołowych elektrycznych.

Bardzo duży wybór kinkietów, ampil, pendli, abazurów, tulipanów, etc. etc.
stałe na składzie w firmie

57-5-5

W. Erickson i S-ka, Warszawa
ul. hr. Kotzebue 10.

Poszukuję od 1-go kwietnia jednego lub dwóch POKOJÓW z kuchnią.

Oferty pod „Mieszkanie” — przyjmuje
Administrcya „Rozwoju”. 344-3-3

Karmelki litowskie

z przedniej śmietanki, domowego wyrobu
Eleonory Kwinto z dóbr **Lipniskich**.
Codziennie świeże. Żądać w większych
składowiach kolonialnych i owocarniach.
Reprezentacja na Łódź i okolice
J. Wojski, Piotrkowska 3, telefonu
№ 1153 289-10-6

Potrzebny uczeń

władający polskim, niemieckim i rosyjskim językami do większego biura handlowego. Oferty pod lit. H 60 w red. „Rozwoju.”

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajowska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Wyprowadz SERRAKÓW

zimowych po niższej
cenie i przyjmuje wszelkie
hafty. **Helena Lipińska**
Przejazd, Poczta 38 m. 10.

BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE

Inżyniera i Architekta

Kazimierza Stebelskiego,

UL. MIKOŁAJEWSKA 22,

sporządza projekty i kosztorysy na wszelkie budowle mieszkalne
fabryczne i gospodarskie, jako też przyjmuje dozór techniczny
przy wykonaniu robót budowlanych i sporządza szacunki techniczne
do Wzajemnego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia. 332-102

Tanie do nabycia w Ozorkowie N. Schlösser, starszy ogrodnik
R. Marschel

Drzewka owocowe:

jabłka, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, orzechy, również krzewy: porzeczki, agresty i maliny w najlepszych wyborowych gatunkach. 318-55

DZIELNA 13.

PRACOWNIA FOTOGRAFICZNYCH PORTRETÓW

o wysoce artystycznym malarskim charakterze. Portrety brzo-
srebrne, naturalnej wielkości, wiecznie trwałe. Zdjęcia grup,
obrazów, rysunków, budynków, wnętr, maszyn i t. p.

Zdjęcia dokonywa długoletni współpracownik pierwszorzę-
dnych zagranicznych firm, jak to: Pitznera, Wiktora Angierera, Le-
wiego w Wiedniu, Maja w Peszcie.

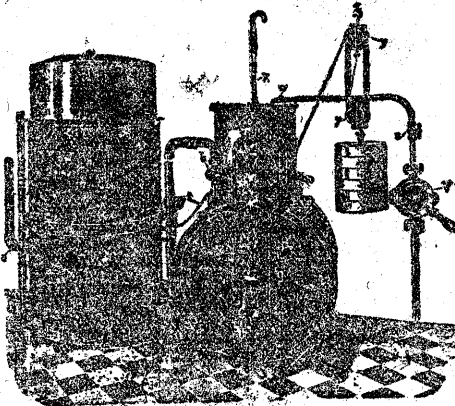
Wł. PIOTROWICZ.

Kursa dla amatorów fotografów.

1664-16-16

Zdjęcia dziecięce sposobem nielawowym.

Najnowszego udoskonalonego ustroju APARATY „HERBST” do oświetlania gazem powietrznym



domów mieszkalnych, hoteli, tea-
trów i t. p. gmachów, także dla ce-
lów przemysłowych i laboratoryjnych.
Aparaty wytwarzają gaz sa-
modzielnie i na zimno, przez to
wykonane jakiegokolwiek nie-
bezpieczeństwo — mogą być u-
stawiane w każdym pomiesz-
czeniu

Światło nie ustępuje elektrycz-
nemu, tańsze od tegoż 3 razy, a od
zwykłego naftowego 4 razy.
Aparaty w różnych wielkościach
od 10 do 300 płomieni, o sile 50
świeć każdy. Przeszło 1000 apa-
ratów w użyciu za granicą, a 100
w Królestwie Polskiem i w Ce-
sarstwie.

Opisy, cenniki aparatów i całkowitych urządzeń bezpłatnie.

A. WETTLER sr.
Warszawa, Hoża 49,
— Telefony № 98 i 119-98

Urządzenia kaskadacyjne, wodociągowe, ogrze-
wanie centralne, wentylacje, kąpiele i kąznie,
wodociągi pneumatyczne, oczyszczanie ścieków.
Aparat „HERBST” w działaniu do obej-
rzania w biurze firmy. 1810-4

Dla smakoszków!

Powodując się uznaniem, jakie miałam w ubiegłym karnawale
przy wypieku domowych pączków i faworków, od dnia dzisiejszego
przyjmuję obsta uaki na babki czekoladowo-razowe i parzone, znako-
mte, placki, ciastka kruche, bułeczki, bezy czyli marengi, mazurki
czekoladowe, mazurki kruche i t. d.

Konstantynowska 57 m. 18.

338-d 4